

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Podatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPO-
DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na
czwartek, 1 sobotę. — Kosztuje kwartalnie
drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-
wieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Redaktor: Stanisława Kostki.
Wydawca: Salomei i Grzegorza.
Drukarnia: Anieli i Romana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 25 zach. 4 4.
Jutro: » » 7 26 » 4 3.
Pojutrze: » 7 28 » 4 2.

Widmo Polski.

»Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedli-
wy«, mówi przysłówie nasze, a jaka nie-
ruszona prawda w nim się mieści, to
pokazuje się obecnie na nas Polakach.

Rozdarli nam ojczyznę naszą na trzy
części, gwałt ten nazwali — rozbiorem
Polski i powiedzieli: niema już Polski, nie-
ma i nie będzie.

Zapomnieli tylko, że łosami narodów
rządzą królowie i ministrzy, ale Ten,
który »za dobre wynagradza, a za złe ka-
re«.

Już przeszło sto lat minęło od chwili,
kiedy ostatni kawał naszej ojczystej ziemi
stał rozdarty, a nazwa Polski zniknęła z
mapy państw samodzielných. Ci co zgotowa-
li jej zgubę, myśleli, że dość wymazać
Polskę z rzędu narodów samodzielných, aby
ogrzebać ją na wieki.

A tymczasem widmo Polski wraca cią-
gle i nie daje spokoju tym, którzy pierwsi
powiedzieli: Polski niema i nie będzie.

Doświadczyła tego Austria, a obecnie
doświadcza ją Rosya i Prusy.

Nikt z Was, Kochani Bracia, nie do-
myśla się pewnie, jak strasznie pokutuje w
ostatnim czasie widmo Polski w Petersburgu
i Berlinie.

Niemcy szukają dziś sprzymierzeńca,
czują się opuszczone i osamotnione.

Patrz na Rosję, jako na swoją wspólni-
cę przy rozbiore Polski. Rosya pewnie
pospieszyła w objęcia Niemiec, ale na
przeszkodzie stoi Polska. Rosya nie ufa
Niemcom, bo podejrywa ich, że mają ape-
t na Warszawę i na całe Królestwo.

Niemcy znów nie dowierzają Rosji, bo
ona gotowa dać Polakom swobody narodo-
wej i popsuć szczyt polityków berlińskich.

Na domiar złego Francya i Anglia, wi-
ząc na czem polega interes Niemiec wzglę-
dem Polaków, przemawiają dziś głośno za
nadaniem swobód Polakom w Królestwie.
Rząd rosyjski wolałby pewnie rządzić tam
nadal nahażką, ale dzisiaj już to nie jest
tak łatwe, bo rewolucya rosyjska dała
nam się we znaki.

Tak tedy oba te państwa, które niegdyś
przyczyniły się do upadku Polski, dzisiaj
przechodzą ciężkie chwile z przyczyny Pol-
ski, o której głosili zawsze, że
nie istnieje.

Polska wolna nie istnieje z dopuszcze-
nia Bożego, ale istnieje niewzruszone pra-
wo Boże, które powiada: żaden grzech nie
może pozostać bez kary. W Petersburgu i
Berlinie to prawo Boże nazywają dziś »spra-
wą polską« i pocą się, żeby ją rozwiązać,
ale naturalnie daremnie.

„Dom Polski“ w Bochum.

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie,
następuje:

Rodacy!

Od lat wielu największe na obczyźnie
organizacje polskie nie mogą otrzymać w
miejscu swej siedziby odpowiedniego na-
miaru lub walne zgromadzenie lokalu, a i

towarzystwa bochumskie są zniewolone ci-
snąć się po zaukach z zebraniami i wieczor-
kami familijnymi. Brak też punktu zborne-
go, w którym moglibyśmy się spotykać i
wymieniać myśli bez względu na to, do
którego należymy towarzystwa.

Tak dalej być nie może i nie powinno!

Trzeba koniecznie zbudować w Bochum
»Dom Polski«, w którymby organizacje na-
sze mogły pomieścić swoje biura, a towa-
rzystwa polskie odbywać zebrania. W tym
celu połączyli się podpisani w komitet, któ-
rego zadaniem jest zbieranie składek celem
zakupna lub wybudowania domu dla towa-
rzystw przy pomocy odpowiedniej spółki.
Wszystkie, choćby najdrobniejsze datki bę-
dą kwitowane w pismach publicznych i
złożone na procent w »Banku Spółek Za-
robkowych« w Poznaniu, aż do chwili urze-
czywistnienia naszego zamiaru.

Rodacy! Wiemy, że myśl, do której
wykonania się zabieramy, jest myślą Waszą,
bo głosy, że w Bochum powinien stanąć
»Dom Polski« odzywają się od dawna i to
coraz potężniej. Dla tego jesteśmy pewni,
że wszyscy Polacy na obczyźnie, a zwła-
szcza w Westfalii i Nadrenii pospieszają ze
składkami, aby »Dom Polski« stanął jak
najprędzej. Spodziewamy się także, iż nasi
Bracia w Polsce użyczą nam swojej pomo-
cy, jak my wspieramy chętnie wszystkie
ich usiłowania.

Rodacy! Wszędzie, gdzie tylko spotka
się Polak z Polakiem, składajmy na »Dom
Polski« w Bochum. Wszelkie składki prosi-
my posyłać pod adresem: Wojciech Sosiński
w Bochum, ul. Unter den Linden 1. 18 a.

Niech pod tym adresem płyną choćby
najskromniejsze datki, bo gdy przyjdzie
grosz do grosza, to wnet zbiorą się setki i
tysiące!

Szczęść Boże!

Komitet Budowy »Domu Polskiego« w
Bochum.

Bochum, w listopadzie 1905 roku.

Ludwik Kruszewski, Michał Kwiatkowski,
Stanisław Kunca, Wojciech Sosiński, Stanis-
ław Kunz, Antoni Brejski.

Na Dom Polski w Bochum złożyli:
Jan Brejski za rok 1905 100 mr., Antoni
Brejski 50 mr., Ludwik Kruszewski 3 mr.,
Wojciech Sosiński 5 mr., Stanisław Kunz
1 mr., Michał Kwiatkowski 40 mr., Stanis-
ław Kunca 2 mr., Alojzy Bieliński 50 fen.
Razem 171,50 mr. Bóg zapłać! O dalsze
datki gorąco prosimy. Komitet Budowy
»Domu Polskiego« w Bochum. Z polecenia
Wojciech Sosiński. Bochum, ul. Unter den
Linden 1. 18 a.

Rozruchy w Królestwie i w Rosji.

W Petersburgu obawiają się podobno
wybuchu nowego strejku powszechnego.
Kierownictwo tego strejku spoczywać bę-
dzie w rękach stronnictwa demokratyczno-
obywatelskiego. Agitacją za strejkiem zaj-
mują się głównie urzędnicy pocztowi i te-
legraficzni.

W mieście panuje podobno panika z
powodu pogłoski, że i w Petersburgu zor-

ganizowała się silna czarna sotnia, która
liczy już podobno 20,000 ludzi. Wśród ży-
dów wieści te wywołały prawdziwą panikę,
wielu z nich ucieka z Petersburga. Agitato-
rowie czarnej sotni głoszą, że sprawią w
Petersburgu rzeź daleko sroższą, niż była
w innych miastach.

Rewolucyę wojskową w Kronsztadzie
zdołano po dwudniowej walce stłumić za
pomocą wojska, które pozostało wiernem
carowi. Utopiono ją w krwi buntowników i
przywrócono znów spokój w na pół spalo-
nem mieście. Nikt atoli ręczyć nie może,
czy lada dzień nie wybuchnie nowy taki
bunt w innym mieście.

Nadzwyczajny sąd wojenny zebrał się
w Kronsztadzie i wydał wyrok, skazujący
na rozstrzelanie każdego dziesiątego z po-
śród marynarzy, którzy brali udział w
buncie.

W pałacu hr. Maurycego Zamojskiego
w Warszawie odbyła się narada nad obe-
cnem położeniem w Królestwie Polskiem.
Na rzecznej naradzie wybrano 22 delega-
tów z różnych stanów i stronnictw polity-
cznych, którzy wybrali się w podróż do
Petersburga, by rząd rosyjski skłonić do
nadania Królestwu Polskiemu samorządu.
Wśród delegatów znajdują się książę Lu-
bomirski, hr. Branicki, hr. Zamoyski, hr.
Krański, baron Kronenberg, ksiądz Grale-
wski, pastor Machlejd i inni.

Pogłoski o nadaniu Królestwu Polskie-
mu samorządu na wzór Finlandyi z sejmem
w Warszawie, ponawiają się.

Gazety niemieckie zaś donoszą, że rząd
rosyjski postanowił nad całem Królestwem
Polskiem ogłosić stan wojenny.

Wiec

w sprawie ruchu wstrzemięźliwości od-
będzie się w Poznaniu dnia 22 listopada b.
r. na dużej sali Bazarowej o godzinie 7 wie-
czorem. (Wejście z Nowej ulicy num. 7a.)

Porządek obrad będzie następujący:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór prezydum.
- 3) Wykład p. dr. P. Gantkowskiego:
»Czy alkohol wzmacnia i pożywia?»
- 4) Dyskusya nad wykładem.
- 5) Wykład księdza K. Niesiołowskiego:
»O kwestyi alkoholizmu«.
- 6) Dyskusya nad wykładem.
- 7) Zakończenie.

Wszystkich, którym sprawa odrodzenia
narodu leży na sercu proszą o hezny udział:
Ks. kanonik St. Adamski, Dr. Celichowski,
Dr. Fr. Chłapowski, Dr. Czarnecki,
A. Dzieciuchowicz, ks. L. Formanowicz,
Fr. Krzyżagórski, ks. M. Mrugas,
A. Niesiołowski, ks. K. Niesiołowski,
L. Posadzy, dr. M. Seyda.

Biuro informacyjne

**Polskiego Centralnego Komitetu
wyborczego**

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach
społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen),
Telefon 1640.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Król portugalski Don Carlos wybiera się z odwiedzinami do Wiednia i Berlina. W poniedziałek wyjechał już z Lizbony i to najprzód do Paryża. W Berlinie i Wiedniu zabawi po trzy dni.

— **Mowa cesarza.** Podczas zaprzysiężenia rekrutów wygłosił cesarz w Poczdamie mowę, w której zaznaczył, że krzyż jest symbolem wszystkich chrześcian i że pragnie mieć pobożnych a mężnych żołnierzy, a nie żadnych bluźnierców.

— Król Alfons hiszpański wyjechał po pięciodniowym pobycie w Berlinie, Poczdamie i Magdeburgu w sobotę wieczorem wprost do Wiednia. Nadwornicy stacyi Wildpark pod Poczdamem pożegnał się serdecznie z cesarzem Wilhelmem i wszystkimi tam obecnymi książętami pruskimi. Z Wiednia wraca król Alfons przez Monachium do Hiszpanii.

— Nowy strejk grozi górnictwu westfalsko-nadrenskiemu. Depesze z ostatnich dni donoszą, że przywódcy górników odbyli naradę i uchwalili nawet termin bezrobocia. Termin ten jednakże trzymają na razie w ścisłej tajemnicy. — Widocznie ostatni strejk położenia nie naprawił, lecz pogorszył.

— **Zemsta centrowców?** Parlament niemiecki otwarty będzie 28 bm. Otóż gazety centrowe ogłaszają korespondencję, w której wyrażono wątpliwość, czy do biura parlamentarnego wybrany zostanie Polak. Byłaby to zemsta centrowców za to, że Koło polskie w roku zeszłym przy wyborze marszałka hr. Ballestrema oddało niezapisane kartki, gdyż posłowie polscy nie chcieli głosować na p. Ballestrema, który swego czasu oświadczył, że »agitatorów polskich trzeba bić po p...« Długoletnim sekretarzem biura parlamentarnego był szambelan Stefan Cegielski, po nim objął spuściznę hr. Maciej Mielżyński.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Księża proboszczowie Antoni Hosmann z Reichenberg i August Buchholz z Langwalde zrezygno-

Czarne dusze.

(Dzieje się we Francyi).

(Ciąg dalszy).

— Do doktora Gilberta? tego wroga mojego, który nam tyle złego uczynił? który szuka tej dziewczyny Genowefy, która nam tak zawadza i który się postarał o to, aby Raula wypuszczono na wolność? Ależ powtarzam: to nieprzyjaciel, to nasz wróg.

— Właśnie dla tego pragnę poznać go.

— Więc mamy się dobrowolnie oddawać w wilczą paszczę.

— Więc Julian Vandame naraz stchórzył, woli się rzec majątku, niż pokazać się w Morfontaine.

— Ależ do licha panie baronie, między nami mówiąc, toć pokazać się w Morfontaine, gdzie to w pobliżu znajduje się Chapelle-en-Serwal i Pontarmé, gdzie to dzień przed zamianą trumien się włóczył, to znaczy tyle, co skoczyć z okna i kark skreślić. Przecież pan baron wie, że mnie tam ławo mogą poznać. Prawda, że byłem wtedy po chłopsku ubrany, miałem czerwoną perukę na głowie, ale po minie, po głosie ławo mnie będzie poznać.

— Uzbrój się w odwagę... Trzeba zaryzykować i jeśli jest niebezpieczeństwo, trzeba mu śmiało zająrzeć w oczy... Podróż ta pod wielu względami jest konieczną. Nie dowierzam temu doktorowi Gilbertowi a Raulowi też nie zupełnie, mają oni pewne wątpliwości, z którymi muszę walczyć wszelkimi możliwymi środkami... Uzbrój się w zimną krew, tak jak ja to uczynię i skorzystaj z pobytu w Morfontaine, aby przypatrzeć się wszystkiemu, wystudyować, zdać sobie ze wszystkiego sprawę.

— Pan baron może być spokojny. Po-

wali obecnie ze swych probostw. Komendarzami tychże probostw mianowani zostali ks. kapelan Lilienthal w Reichenberg i ks. kapelan Ernst Kabath w Langwalde.

Poznań. † 7-go bm. umarł po dłuższej chorobie na wycieńczenie sił, opatrzone Sakramentami śś., ks. Franc. Fengler, kapłan jubilat, proboszcz w Jastrowie, w 76 roku życia, a 51 roku kapłaństwa. Był to kapłan światłolubny, a choć z natury słabowity, prowadził życie umartwione, co nie przeszkodziło, że dożył sędziwego wieku.

Pomerania. 7-go bm. został nowy kościół w Stralsundzie poświęcony przez ks. dziekana Hirschbergera ze Szczecina. Świątynia ta wybudowana jest pod tytułem Trójcy Przenajświętszej.

Odezwa.

Kiedyśmy przed rokiem rozpisywali odezwę i prośbę zachęcającą lud katolicki do ofiar na budowę kościoła i klasztoru księży Misyjonarzy w Tarnowie, na chwilę nie wątpiliśmy, że P. Bóg dopomoże nam w tem szlachetnem dziele i wzbudzi sobie dusze dobre jako ofiarodawców na mieszkanie dla Siebie. Ufnosć nasza też nas nie zawiodła — ofiary płynęły prawie z całej Europy, a nawet w Ameryce znalazł P. Jezus chętnych Sobie Ofiarodawców. Chwała i cześć P. Bogu za to, ale i cześć Tobie ludu katolicki, żeś zrozumiał natchnienie Boże i wypełniłeś wolę Bożą.

Z wiosną zabraliśmy się do budowy, fundamenta założone, a nawet mury do trzeciej części swej wysokości już wystawione. Teraz z robotą stajemy, raz dla tego, że zima nam przeszkadza, a drugi raz, że i fundusze nasze prawie się wyczerpały. Przez zimę trzeba zgromadzić materiały do dalszej budowy, brak funduszy wprawdzie stoi na przeszkodzie, lecz my się nie lekamy, bo ufamy, że Najświętsza Rodzina, ku chwale której budujemy ten kościół i klasztor, nas nieopuści i wzbudzać będzie dalej Swe wybrane dusze do dalszych ofiar. Wielką radością dla nas były listy, które poczcwi Ofiarodawcy wraz z ofiarami nam nadesłali. W jednym liście pisze nam ma-

nieważ niebezpieczeństwo jest nieuniknione, odważnie stawię mu czoło i pokażę, co umiem. Mam honor życzyć dobrej nocy panu baronowi.

Pan i sługa rozeszli się do swoich pokojów.

XVI.

Raul de Challins wrócił bardzo smutny do swego pomieszkania. Odjazd Genowefy bardzo go niepokoił. Nie będzie ja mógł widywać codziennie, jak to było dotąd. Wśród rozmaitych kłopotów, jakie miał, ten najwięcej go przygnębiał. Niepodobnem mu się wydawało, żeby nie widywać swojej ukochanej, nie słyszeć jej srebrzystego głosiku i nie napawać się nią. Jej smutek przytem dolegał mu również. Niepokoił go dla tego, że nie wiedział, czego się Genowefa tak smuci, a nie miał sposobności, pomówić z nią o tem. W nocy też nie mógł zasnąć. Wstał rano zupełnie zbity.

Natychmiast się wybrał do ciotki swej, w tej jedynej prawie myśli, żeby się zobaczyć ze swoją ukochaną Genowefą, ale nie zastał jej już. Wyjechała wraz z kucharką i służącym najprzód.

Filip przyszedł po nim zaraz. Zachmurzył się, zobaczywszy tak rychło Raula. Chciał przed matki swej odjazdem pomówić z nią jeszcze swobodnie bez świadków. Baronowa spostrzegła to niezadowolnienie syna. I ona chciała pozostać choćby tylko przez parę chwil sam na sam z Filipem. Zależało więc jej na tem, żeby Raula pod jakim bądź pozorem na pewien czas usunąć. I ten powód znalazła. Wysłała go po powóz nadmieniając, że nikogo więcej po posłanie powozu nie ma. Skoro tylko wyszedł, natychmiast Filip wyciągnął flakonik z kieszeni.

tką wdowa, której dwaj synowie dużo kłopotów i zmartwień robili, a zapisawszy ich do związku mszalnego Najśw. Rodziny w Tarnowie, usatkwowali się i w szkole więcej biorą się do książek, a przed dwoma miesiącami pisze nam i dziękuje za modlitwy pewien staruszek, któremu się w rodzinie i w gospodarstwie strasznie nie powodziło, że zapisawszy siebie i całą rodzinę do Związku mszalnego Najśw. Rodziny, Bóg zlitował się nad niem i od dalszych niepowodzeń go uwolnił. Tak to Najśw. Rodzina wyprasza łaski potrzebne dla nas ile razy do Niej się uciekamy. Ojcowie i matki, nie zapominajcie więc o budowie kościoła i klasztoru Najświętszej Rodziny w Tarnowie, to też Najśw. Rodzina w różnych waszych kłopotach i zmartwieniach Was pocieszać będzie. Kto ofiaruje najmniej 1 markę na budowę kościoła Najśw. Rodziny i domu księży misjonarzy w Tarnowie, jako też na utrzymanie tychże, wstępuje do Związku mszalnego i ma udział w 12-tu mszach św. rocznie po wieczne czasy w nowym kościele odprawiać się mających. Do tego Związku zapisuje się osoby żyjące i zmarłe. Chętnie także przyjmujemy intencje na zwykłe Msze św. lub gregoriańskie (30 mszy św. bez przerwy). Prosimy przysłać listy i pieniądze pod adresem: Wielebni księża Misyjonarze w Tarnowie 2, lub po niemiecku: Hochw. Patres Missionäre in Tarnow 2. Oesterreich-Galizien.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 listopada 1905.

— Zapowiedziany na niedzielę 19 listopada wieczorek familijny Towarzystwa »Zgody« z powodu nieprzewidzianych przeszkód **nie odbędzie się**. Wieczorek ten odbędzie się dopiero po Gwiazdce.

— Na wtorkowy targ na bydło i konie

— Najprzód — rzekł młody człowiek, podając pani de Garennes flakonik, — weź to moja matko.

— Wszak to nie szalej?

— Nie, to digitalina.

— Gwałtowna trucizna, sześć kropli może zabić. Znam sposób jej użycia. Ojciec mój umarł na chorobę serca. Dawano mu ją jako lekarstwo, a lekarz nakazał postępować z nieskończonemi ostrożnościami.

— Ponieważ znasz moja matko sposób użycia tej trucizny, więc wszelkie moje objaśnienia będą zbyteczne. Działaj z roztropnością.

W tej chwili dało się słyszeć dzwonienie — Raul powracał.

— Powóz oczekuje na ciebie moja ciotko, — rzekł pan de Challins. Wszyscy powiadali. Genowefa czekała już na dworcu. Była tak blada, że Raul uczył bolesne wrażenie.

— Weź dla nas bilety, Filipie, rzekła baronowa do syna, ja pójdę tymczasem do biblioteki dworca zakupić kilka książek i dzienników.

Raul i Genowefa pozostali sami.

— Droga moja, co ci się stało — zapytał czule Raul.

— Obawiam się.

— Czegóż się obawiasz?

— Wyjazd ten przeraża mnie.

— Czas jeszcze się wstrzymać.

— Co zrobić?

— Przyjąć to, co ci proponowałem

— Kochany Raulu! na imię nieba i na naszą miłość zaklinam cię, nie rób mi trudności. Trudno, mój honor osobisty nie pozwala, abym przyjęła tę propozycję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

spędzono mało bydła, a jeszcze mniej świń. Handlarzy zamiejscowych również przybyło mało. Polegało to zapewne na tem, że tegoż dnia i w Melzaku był targ. Ceny były wysokie. Za bydło młodociane płacono do 170 m., tiche dójki 180—220 m., lepsze do 360 m., za bydło tuczne do 420 m., 10—12 tygodniowe prosięta kupowano po 18—20 m., świnię do tuczenia 40—50 m., tuczniaki 52—54 m. za centnar żywej wagi. Koni również spędzono mało, a handel szedł o spalo.

— Pamiętaj na śmierć! Drwal Kwiatkowski z Starego Marcinkowa przybył w niedzielę do Olsztyna, celem załatwienia zakupów. Nagle zrobiło mu się źle i usiadł na schodach pewnego interesu. Właściciel interesu kazał osłabionego wprowadzić do sieni, aby sobie tam wypoczął. Zaledwie jednak K. w sieni usiadł, ruszony został paralizem i na miejscu umarł. Był to porządny i trzeźwy człowiek i chciał w tych dniach po raz drugi wstąpić w stan małżeński.

— Z izby karnej. Za sfalszowanie dokumentu skazana została rzeźniczka Karolina Bendik z Ostródy na 3 dni więzienia. — Parobek Grunenberg z wybudowania w Wartemborku skazany został za kradzież zegarka na 1 rok więzienia i 2 lata utraty praw honorowych.

— Wielki los pruskiej królewskiej loteryi padł na numer 229738.

— Na wtorkowym targu skradziono córce posiadziela B. z Kalborna portmonek z 17 markami, a pewnemu posiadzielowi z Mondk w lokalu pana L. portmonek z 350 markami.

— Przejechany został we wtorek w południe na rogu ulicy Górnej i Wilhelmskiej jakiś pijany mężczyzna przez furmankę pewnego gospodarza z okolicy. Przejechany odniósł znaczne okaleczenia. Wina spada na woźnicę.

* **Dajtki.** W tych dniach ukończył malarz pan Elbing z Olsztyna prace malarzkie w nowo zbudowanej kapliczce. Kapliczka przedstawia się teraz wewnątrz bardzo pięknie. Koszta ponosi gmina.

* **Gietkowo.** Z mieszkania swych rodziców aresztowany został robotnik Tomaszewski, którego od kilku miesięcy poszukuje prokuratora w Iławie jako podejrzanego o liczne kradzieże. Przybył on dotąd przed paru dniami, a żandarm Höpfner z Olsztyna, dowiedziawszy się o tem, aresztował go w nocy z piątku na sobotę i odstawił do więzienia w Olsztynie.

* **Setal.** Służąca Anna Klews, która przez 21 lat u posiadziela Vorcherta jest w służbie, otrzymała w tych dniach od prowincjonalnej izby rolniczej piękną broszkę i dyplom za długoletnią wierną służbę.

* **Wartembork.** W piątek wieczorem eksplodowała w lokalu pana Kornfelda duża lampa petroleowa, wskutek nieostrożnego wygaszania. Ogień stąd powstały stłumiono w zarodku. Mimo to szkoda wynosi około 150 m.

* **Nibork.** W niedzielę przedostatnią znaleziono szewca Czarneckiego z Rekownicy w pobliżu owej wioski jako trupa w rowie od torfu. Cierpiał on na wielką chorobę i wskutek tego na obłęd religijny. Po takim napadzie choroby opuścił on dom swój i wpadł do dołu, z którego się ocalić nie mógł.

* **Z pod Kowalewa.** Pacholek Rysmanowski w Heinrichsberg (?) przyciśnięty został przez woły, zdążające do obory, do muru tak silnie, że odniósł znaczne wewnętrzne uszkodzenia i kto wie, czy te uszkodzenia cieleśne przeżyje.

* **Gdańsk.** Spalona wieża kościoła św. Katarzyny, która była osobliwością z powodu na niej umieszczonych dzwonów, głoszących pieśni — tak jak teraz w Częstochowie — będzie znów tak samo odbudowana. Koszta obliczono na 290 tysięcy marek. Towarzystwo ogniowe płaci 115 tysięcy marek.

* **Inowrocław.** W Deutschwalde, wsi, należącej do komisji kolonizacyjnej, pokłócił się kolonista Bertling z teściem swoim Mengerem. Ten ostatni dobył rewolweru i

strzelił dwukrotnie do swojego zięcia. Kule skaleczyły tegoż ciężko w głowę, jednakże usiłował on jeszcze ucieknąć. Menger posłał za nim trzecią kulę, która uciekającego trafiła w kark. Następnie zbrodniarz strzelił sobie w skroń i padł na miejscu trupem. B. znajduje się w lazarecie, ale nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. — Pan mecenas Galon opuszcza miasto nasze, aby na Górnym Śląsku objąć notaryat. W jego miejsce osiedla się jako adwokat p. dr. Wacław Swiniarski z Poznania.

* **Rawicz.** Łakomym okazał się tu jeden z więźniów, który do jednego z tułtejszych piekarzy przywieźli wóz z drzewem. Przy składaniu tegoż owłakomy zauważył garnek z rozmoczonymi sucharkami i część ich zjadł. Wkrótce jednak uczuł wielkie boleści we wnętrznościach i ukazały się wymity i rozwolnienie. Wykazało się, że sucharki były zatrute i przeznaczone dla szczurów. Przywołany natychmiast lekarz ocalił więźnia od niechybnej śmierci.

* **Mysłowice.** Posła Korfanteo w ubiegły wtorek sąd myślowicki skazał na 30 marek kary za to, że podobno przed przeszło dwoma laty przed wyborami miał urządzić zebranie przedwyborcze w Brzezince w mieszkaniu p. Wiznera, a nie doniósł o niem policyi.

* **Berlin.** Dramat familijny rozegrał się w niedzielę przy Petersburgerstr. 88, gdzie od dwóch lat małżeństwo Nicke zajmuje mieszkanie na czwartym piętrze. Ponieważ N. jako przedstawiciel jednej z tułtejszych firm wiele podróżuje, zostaje żona większą część roku sama w domu. Samotność ta była niezawodnie powodem lekkich objawów obłędu, jakie od niejakiogo czasu u niej zauważono. Gdy w niedzielę po południu N. co dopiero był wyszedł z mieszkania, owinęła nieszczęśliwa kobieta 3-letniego synka w poduszki i przywiązała go do własnego ciała. Następnie zeskoczyła z czwartego piętra na podwórze. Szczęśliwym trafem nie padło dziecko na głowę i nie poniosło żadnej szkody. Matka odniosła ciężkie uszkodzenia na głowie i nogach. Mimo to mają lekarze nadzieję utrzymania ją przy życiu.

Rozmaitości.

Pamiętka po Sobieskim. Tak mało zajmujemy się pamiętkami naszej przeszłości, że Warszawa nie wiedziała dotychczas nic o cennym i drogin dla nas zabytku z lat dawnych, jaki znajduje się w kościele pokapucyńskim przy ulicy Miodowej. Jest nim katafalk, na którym spoczywały zwłoki naszego bohatera z pod Wiednia. Przed laty katafalk ten miał wygląd ogromnego rusztowania, zakończonego na 4 rogach ostrosłupami z olbrzymimi globami na wierzchołkach. Na globach siedziały orły z rozpostartymi skrzydłami. Globy były połączone gałkami rzeźbionymi w drzewie z odpowiedniami sentencjami wypisanymi na listkach. Cały katafalk obity był szkarłatnym i czarnym aksamitem z szerokimi złotymi szycami. Części tego katafalku były do niedawna używane przy bogatych pogrzebach. Proboszcz kościoła pokapucyńskiego ks. prałat Dąbrowski zajmuje się obecnie przeprowadzeniem tej pamiętki do dawnego stanu.

Obyczaje pajaka. Wielki pajak drapieżny, zamieszkujący południową i południowo-zachodnią Europę, zwany tarantulą, pędzi życie samotne w dołkach, które sam wygrzebuje w celu chwytania podstępem zdobyczy. Dołki te, w które wpadają różne drobne zwierzęta, są to rurki, pionowo wykopane, ściśle walcowate, głębokie na 25 cm. o ścianach, wyłożonych pajęczyną. Zwykle wejście do tych dołków otoczone jest nie wysokim wałem, utworzonym z ziemi wyrzucanej przy ich kopaniu w pewnej odległości od otworu, w ścianie dołka pajak wygrzebuje małą boczną jamkę jako legowisko; wyłobienie to boczne jest tak płaskie, że zwierzę może się w niem pomieścić tylko w pozycji pionowej i w ten sposób też czatuje na swoją ofiarę. W

chwili, gdy zwierzę jakie wpada w dołek, pajak chowa się w boczne legowisko całkowicie, a skoro zdobycz dostanie się na dno dołka, pajak rzuca się z góry na nią i zabija. Czy dołek jest zamieszkany, można łatwo rozpoznać po tem, że oczy pajaka, zwrócone ku górze, błyszczą silnie fosforycznym światłem. W walce z innymi pajakami lub wogóle ze zwierzętami, pajak ten staje na ostatniej parze nóg, opierając się na odwołku, a pozostałe trzy pary nóg wznosi do góry i chwytają niemi przeciwnika. Ukąszenie tarantuli spowoduje silne opuchnięcie, nie jest ono jednak niebezpieczne dla człowieka.

W Bukareszcie dzieci chwytają tego pajaka na t. zw. wędkę w następujący sposób: Na końcu dość długiej nitki przyczepiają kulkę miękkiego wosku żółtego, wpuszczają ją do dołka, na którym pajak siedzi i poruszają nią wolno, pajak chwytając kulkę, wbija w wosk swoje szczękorożki tak mocno, że nie jest w stanie ich wyjąć i dla tego, ciągnąc za nitkę, można go z nory wydobyć, a wtedy jest tak odurzony, że można go za nogi uwiązać na nitce.

Telegraf bez drutu. Zarząd poczt i telegrafów Rzeszy niemieckiej buduje stacyę telegrafu bez drutu. Działalność stacyi tej obejmuje olbrzymią przestrzeń o promieniu 1500 kilometrów. W sferze tej będzie niemal cała Europa, bo Niemcy, Austria, Szwajcaria, Anglia, Dania, Szwecja, Norwegia, Rosya, część Włoch, Hiszpanii i Półwyspu Bałkańskiego. Szczególnie uwzględniono zachodnie państwa, tak, że dopływające do Europy okręty będą mogły o 12 stopni od Greenwich (Anglia) już bezpośrednio znieść się telegraficznie ze stacyą, a względnie z całą Europą. Budynki dla właściwej stacyi umieszczone są na końcu północno zachodnim kolei niemieckich w Norddeich, w mieście portowym w pobliżu wysp Fryzyjskich.

Czy mężatka, która obok zwykłych prac swoich domowych zajmuje się szyciem w domu, zobowiązana jest do zabezpieczenia się? Nie każda mężatka, pomagająca mężowi w ten sposób w zarobkowaniu, podlega obowiązki zabezpieczenia. Jeżeli przyjmuje szycie tylko wtedy, kiedy jej obowiązki domowe pozwolą, czyli innemi słowy, jeżeli to zajęcie niestałem jest i niewiele donosi, do zabezpieczenia zobowiązana nie jest. A więc zabezpieczyć się nie potrzebuje mężatka, która sama gotuje, pierze, dzieci pilnuje, albo do pracy mężowi obiad zanosz. Inaczej zaś rzecz się ma, kiedy regularnie przyjmuje pewną ilość pracy, z której obliczalnie na też pewien stały dochód, albo kiedy zarobek stał się koniecznym warunkiem utrzymania rodziny. Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku zabezpieczyć się musi. — Ponieważ trudno w tej kwestyi pociągnąć granicę, należy w każdym poszczególnym wypadku udać się do urzędu zabezpieczenia o rozsądzenie.

Mumie żywe istnieją w Tybecie. Znajdują się tam małe cele, wykute w skałach i obmurzane kamieniem i wapnem. Mają drzwi, zamknięte na kłódki, przez które może się przedostać jedna ręka. W celach pochowani są ludzie, którzy w ten sposób pragną się wzniesć do bóstwa. Zamurowany nie może być dostrzegającym dla oka ludzkiego. Miłosierni podają im strawę. Gdy który człowiek-mumja przez kilka dni nie stuka do drzwi, by prosić o pożywienie, znak to, że już zakończył swój żywot męczeński.

Samobójstwo 100-letniego starca. W miejscowości Bentwich miał starzec B. na początku listopada obchodzić setną rocznicę urodzin. Mimo, że był jeszcze zdrow i rzeźwy, życie widocznie mu się sprzykrzyło, dla tego powiesił się.

Olbrzymie opłaty celne. Prezydent Roosevelt rozstrzygnął, że córka jego Alicya uiszcza od podarków, przywiezione ze sobą z podróży do Azji wschodniej, takie same opłaty, jak każdy inny podróżny. Wartość tych podarków oceniają na 100,000 dolarów, a opłaty celne wyniosą co najmniej 100,000 marek.

Posiadłość.

60 mórg dobrej roli, w tem las i budynki w dobrym stanie chcę z wolnej ręki sprzedać.

Ciecierski,
w Giętkowie.

Posiadłość

składająca się z około 30 mórg roli w tem 6 mórg dwusiecznej łąki i torfu, murowany budynek mieszkalny i stodoła o dwóch kłepiskach chcę zaraz sprzedać

Joh. Knobel,
gospodarz w Małym Łamkowie.

Trzeźwego kuczera

żonatego lub kawalera poszukuje Montua w Sophienhof przy Olsztynie.

Posiadłość

składająca się z 6 mórg dobrej roli, w tej 2 morgi łąki, do tego 2 morgi roli ogrodowej z sadem, budynkami, małą łąką, oraz studnią w podwórzu, jest zaraz tania na sprzedaż.

Zgrzebski,

gospodarz w Butrynach.

Na czas polowania

polecam: nowe, dobrze strzelające fuzye (flinty) pod 5-letnią gwarancją. Reperacje wszelkiego gatunku, jak ścieśnianie zamku nadawanie starym fuzyom dobrego celu itd., jako i wszelkie reperatury przy kołach wykonuje dobrze i tanio. Mieszkam od 1-go października w ulicy Olsztyńskiej nr. 16, naprzeciw lazaretu wojskowego.

F. Michaelis,

fabrykant broni palnej.

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie od zaraz lub później

J. Wróblewski,

Olsztyn, ulica Górna.

Po skończonej nauce otrzyma tenże 150 m.

Ucznia

w naukę kowalstwa, przyjmie od zaraz lub później

Gustaw Reitzug,

Fabrykant wozów, ulica Lipszta-cka, przy małym dworcu.

Moja posiadłość

składająca się z 14 i pół morgi roli, w tem torf i budynki chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Gotzhein,

posiedziciel w Bredynku.

Kupuję wszelkie produkty, jak: klaty, gnaty, żelazo odpadki sukna, stare kalosze, wszelkie metale itd. i płacę najwyższe ceny.

Karól Bredlau,

rynek Remontowy 18.



phosphors.
Futtermittel

5 kilo 2 m.
50 „ 15 m.
franko

poleca

Drogeria „Viktoria“

rynek 10.

G. Jastrzemski. Olsztyn.

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaje do łask. wiadomości, że otworzyłem w domu p. Mrzyk ulica Gutsztacka 1 (za tunelem) skład koszyków, towarów trzcinowych i wózków dla dzieci.

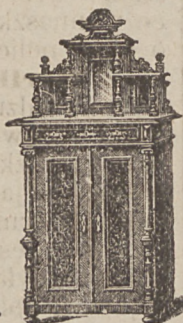
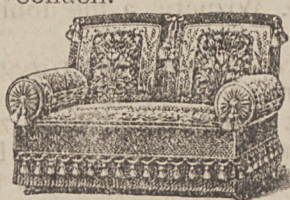
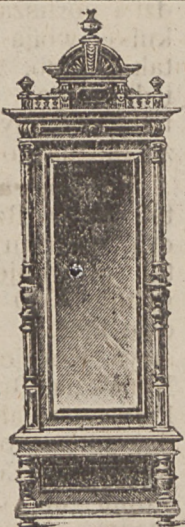
Posiadam długoletnie doświadczenie i prowadzę wszelkie artykuły we wielkim wyborze od zwyczajnych od najeleganciejszych. Również wykonuje wszelkie rzeczy podług gustu i życzenia Szan. Odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, polecam się z wysokim szacunkiem

Adolf Schneider.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, jak: łóżka, stoły, sofy, krzeselka, szafy do rzeczy i bielizny, lustra itd. Również polecam obrazy, figury, dalej różne instrumenta muzyczne po takich cenach.



Dom wysyłkowy

A. KUNDT w Olsztynie.

Strój! Strój!

Zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład elegancko ubranych

kapeluszy dla kobiet, dziewcząt i dzieci, od zwyczajnych do najeleganciejszych. Aby mój skład stroju wkrótce wypróżnić, sprzedaję po nadzwyczaj tanich cenach.

Wielki wybór kapeluszy dla kobiet!

Wielki wybór kapeluszy dla dziewcząt!

Max Fischer,

ulica Prosta 10, wchód z uliczki Krausenstr.

Hamburski skład kawy

J. Weber,

Olsztyn

Górne Przedmieście 13

Górne Przedmieście 13

poleca jako markę specjalną:

kawy, herbaty, biskwitki, czekolady, kakao itd.,

tylko w najlepszym towarze po jak najtańszej cenie. palone kawy, najlepsze mieszanki od 0,80 do 2,00 M. Dodatki do kawy we wszelkich gatunkach i opakowaniach.

herbatę, najświeższego sprzętu, funt od 1,50—5,00 M

Kakao, czekolady i cukry

tylko od pierwszorzędných firm.

Biskwitki w zawsze świeżym towarze i rozmaitych mieszankach funt 40 fen. do 2,50 Mrk.

N. B. Każdy, kto przedłoży kartę rabatową w wysokości 20 marek, które to karty wydaję moim odbiorcom, otrzyma bezpłatnie praktyczny przedmiot do gospodarstwa według wyboru.

Two Górne Przedmieście 13.

Prawdziwe amerykańskie

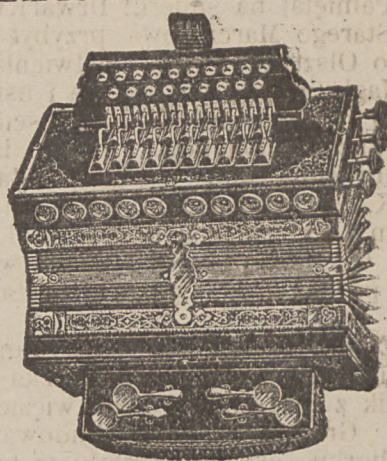
petroleum

poleca litr po 18 fen.

oddział detaliczny

Max Barczinski,
rynek remontowy.

Harmoniki.



Zwracam uwagę na mój wielki skład ustnych i ręcznych harmoników, koszy do podróży, jako i wielki wybór podarków weselnych po bardzo tanich cenach.

Max Fischer.

ul. Prosta 10, wchód z Krausenstrasse.

Używane meble

bajecznie tanio do nabycia w handlu starzyzny

Osterode,

Olsztyn, ulica Warszawska nr. 9
Tamże wykonuje i modernizuje się meble wyścielane.

KALENDARZE

na rok 1906:

Maryński - - - 60 fen.

Regensburger

Marienkalendar - 50 fen.

Katolik - - - 50 fen.

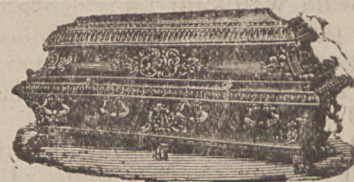
Święta Rodzina - 50 fen.

Katolicki - - - 25 fen.

— poleca —

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.



Pierwszy olsztyński
magazyn trumien i ubrań
dla nieboszczyków

J. Hermanowski

ul. Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 33,

poleca się w razie potrzeby szan. Publiczności. Ceny tanie. Skora usługa. Eleganckie wykonanie.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 21 listopada po południu o 2-giej w oberży w Purdzie drzewo na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Mazuchy i Graszki.

We czwartek, 23 listopada przed poł. o 10-tej w Dajkach drzewo na opał z obwodów Starzdów, Kudvov i Szaladowo.